

Herbst, Stanisław

Uwagi o bitwie grunwaldzkiej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 191-196

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW HERBST

UWAGI O BITWIE GRUNWALDZKIEJ

POTRZEBA NOWEJ HIPOTEZY

Źródła pisane, acz dość bogate, nie wyznaczają jednoznacznie taktycznego przebiegu bitwy grunwaldzkiej. Stąd istotne epizody przedstawia odmiennie każde jej opracowanie, kusząc się o nowe hipotezy. Ostatnia, gruntowna monografia¹⁾ daje obraz jej szeroko i naogół przekonywująco rozbudowany, znacznie wzbogacając koncepcje poprzedników²⁾.

Obraz ten w przedstawieniu końcowej fazy bitwy w trójkącie dróg Stębark — Grunwald — Łodwigowo umieszcza dwa kotły, w których miała się dokonać klęska krzyżacka. Ta hipoteza skomplikowana z trudem daje się wyobrazić w tak ograniczonej przestrzeni. Nie wykorzystuje też jedyne go dokładnie wyznaczonego momentu bitwy, jakim jest miejsce śmierci Wielkiego Mistrza uwiecznione kamieniem pamiątkowym, tam gdzie wkrótce po bitwie ustawiona była kapliczka. Te dwie uwagi skłaniają do podjęcia próby wprowadzenia poprawek w dotychczasowym obrazie bitwy grunwaldzkiej³⁾ w przeświadczeniu, że nowa hipoteza, bardziej — jak sędzę — przekonywująca, ułatwi przeprowadzenie badań geomorfologicznych i archeologicznych oraz interpretację nowych dostarczonych przez nie, niepisanych źródeł. Po wstępnym sformułowaniu hipotezy nastąpiło jej sprawdzenie w terenie bitwy. Rozpoznanie terenu, następnie dwukrotnie powtórzone, umożliwiło jeszcze dokładniejsze wyznaczenie tej hipotezy, którą — nie wdając się w uboczne szczegóły — przedstawiam w nadziei, że wywoła dyskusję naukową i przynajmniej tymczasowo w praktyce ułatwi krajoznawczą popularyzację zwycięstwa grunwaldzkiego⁴⁾.

¹⁾ Stefan M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem w latach 1409 — 1411*, Warszawa 1955, rec.: H. Łowmiański, *Kwart. Hist.* 1955 nr 4/5 s. 222 — 31 — przekonywująco redukuje liczebność wojsk, zapowiada rekonstrukcję diariusza wyprawy 1410 r. Popularyzację wyników Kuczyńskiego stanowi praca Kasiuka: *Bitwa pod Grunwaldem*, Warszawa 1957.

²⁾ O. Laskowski, *Grunwald*, Warszawa 1926 r., rec.: K. Piotrowicz, *Kwart. Hist.* 1930 r. Drugie wydanie pracy Laskowskiego (Londyn 1943) tylko częściowo uwzględniło tą ceną recenzję.

³⁾ Ująłem je graficznie w szkicu, *Historia Polski* (makietą) Warszawa 1955 t. I/1 s. 405 — rozwinąłem w recenzji dzieła Kuczyńskiego, *Zapiski Historyczne* t. XXII, z. 1/3 s. 251 — 4.

⁴⁾ Jesień 1957, następne rozpoznanie pobojuwiska przeprowadzone przez pracowników katedry Historii Wojskowości, Wojskowej Akademii Politycznej i podróż historyczna słuchaczy tejże akademii wiosną 1958 r. — L. Ratajczyk, *Biuletyn WAP* 1958 r. nr 2 (seria histor. I) (ze szkicem obrazującym ukształtowanie terenu i rozmieszczenie stanowisk dowodzenia).

HIPOTEZA PRZEBIEGU BITWY

Armia polsko-litewska (14.000 jazdy polskiej, 10.000 litewskiej, ilość pieszych nieznana), posuwając się na Malbork, zastała pod Kurzętnikiem zamkniętą przeprawę przez Drwęcę przez główne siły krzyżackie (14.000 jazdy, ilość pieszych nieznana). Wówczas to postanowiono kontynuować marsz na Malbork inną drogą, by półkołem obejść źródła Drwęcy w kierunku Olsztynka. Krzyżacy wcześniej rozpoznali ten marsz i krótszą drogą spod Kurzętnika, po cięciwie polskiego półkola zdążyli pod Grunwald. Tu znaleźli dogodną pozycję do stoczenia bitwy obronno-zaczejnej wzdłuż głębokiej doliny równoległej — na wschód od drogi z Łodwigowa do Stębarka. Zajęcie tej pozycji zawieszanej nad drogami, którymi miały defilować kolumny marszowe przeciwnika, musiało doprowadzić do walnej rozprawy, od której pod Kurzętnikiem zdołał się uchylić — Jagiełło.

Teren bitwy, między jeziorem Lubień i wypływającym zeń na północ strumieniem — aż po Grunwald — (wolno sądzić) — do dziś zasadniczo się nie zmienił. Istniały tu wówczas już wszystkie dzisiejsze wsie, ale osadzone w niezbyt odległym czasie, nie zajęły uprawą całej dziś niezalesionej przestrzeni. Zwłaszcza laski i zarośla między wspomnianą już doliną a jeziorem Lubień — dziś szczupłe — wtedy zajmowały większą powierzchnię. Teren tu dziś bardzo nieprzejrzysty, niegdyś był jeszcze trudniejszy do pokonania. Do walki mas jazdy nadawał się przede wszystkim teren zajęty przez szyk krzyżacki, ustawiony równoległe do doliny. Mniej więcej w połowie, na 350 m na wschód od miejsca śmierci Wielkiego Mistrza, znajduje się wzniesienie dające wgląd na *całe* pole bitwy od Stębarka do Łodwigowa. To wzniesienie było najpewniej stanowiskiem dowodzenia Wielkiego Mistrza. Obóz krzyżacki zajmował niewątpliwie wzgórze obecnie mieszczące dwór (PGR) Grunwald i na północo-zachód od niego. Konieczną dla obozowania wodę zapewniało jeziorko, obecnie zanikające u stóp wzgórza, paszę — sąsiednie łąki.

Wojska polskie przed świtem 15. VII. 1410 r. wyruszyły znad jeziora Dąbrowskiego i rankiem po ciężkich drogach, na postoju znalazły się nad jez. Lubień. Na zachód od jeziora nieco na północ od Ulnowa rozstawiono namiot, w którym król słuchał mszy. To było *pierwsze stanowisko dowodzenia* króla. Tu otrzymał pierwszy meldunek o bliskości Krzyżaków, a że do dziś teren ten jest nieprzejrzysty, wyprawili trzy chorągwie pod dowództwem marszałka Królestwa, Zbigniewa z Brzezia, na rozpoznanie. Tu już wiedział, że nieprzyjaciel uszykowany jest do bitwy o pół mili (rzeczywiście stąd jest mniej niż 4 km do zachodniego skraju doliny) i tu zapewne ostatecznie powzięto przeświadczenie, że od walnej bitwy nie da się już uchylić. Wówczas król z otoczeniem zjechał ze wzgórza nad jeziorem, zapewne od drogi z Ulnowa do Łodwigowa i udał się na takie miejsce, skąd można było naocznie rozpoznać szyki krzyżackie. Było to wzgórze znajdujące się o 2 km na zachód od Ulnowa, 200 — 300 m na północ od drogi do Łodwigowa. Stąd jest wgląd w dolinę i na jej przeciwległy stok. To było *drugie stanowisko dowodzenia*, położone wśród lasków. Dziś jeszcze jeden z nich zasłania prawe północne skrzydło, które mieli zająć Litwini i tu zapadła decyzja co do rozstawienia sił własnych. Zapewne już przedtym było

przesądzone, że wojska litewsko-ruskie zajmą prawe skrzydło, ale warto podkreślić, że oddziały lżej zbrojne stanęły naprzeciw najgłębszego odcinka doliny, którego sforsowanie nastęrczało największe trudności terenowe ze względu na różnicę poziomów, a amfiteatralne wygięcie przeciwległego stoku pod Stębarkiem ułatwiało oskrzydlenie w przeciwdzierzeniu Krzyżaków. Ciężej zbrojne chorągwie polskie rozwijały się na odcinku południowym, gdzie dolina jest coraz płytsza i wreszcie zanika. To było miejsce właściwsze do starcia mas rycerskiej jazdy.

Szykowanie Polaków trwało długo, Krzyżacy trwali nieruchomo, nie chcąc stracić przewagi pozycji. Król przyjmował przez ten czas parlamentariuszów, pasował rycerzy. Ze swego stanowiska król nie miał możności (może przekraczało to i umiejętności) synchronizacji działań obu wojsk: polskiego i litewsko-ruskiego. Dlatego zapewne źle przez Witolda dowodzone chorągwie Wielkiego Księstwa, gdy wspinały się na zachodni stok doliny pod Stębarkiem, zostały zdruzgotane przez spadającą z góry, mniej liczną, ale ciężiej uzbrojoną jazdę krzyżacką. Być może Krzyżacy wprowadzili do walki jednocześnie i swój drugi rzut, oskrzydając przeciwnika od północy.

Inaczej było na lewym skrzydle, gdzie król całe wojsko ogarniał wzrokiem. Tu dało się lepiej wyzyskać dwukrotną przewagę nad Krzyżakami. Przeskrzydając wroga od południa, gdzie dolina zanika pod Łodwigowem, Polacy wdarli się na przeciwległy jej stok i zaginali prawe skrzydło przeciwnika ku północy. Za pierwszym rzutem Polaków postępował król z otoczeniem za prawym ich skrzydłem. *Trzecie stanowisko dowodzenia* na zachodnim już skraju doliny zajął król na pagórku powyżej cmentarzyska łodwigowskiego, na wschód od drogi do Stębarka, zaledwie o 700 m od stanowiska Wielkiego Mistrza: w głębi za królem znajdowały się jeszcze chorągwie drugiego rzutu. W tej sytuacji Wielki Mistrz zdecydował użyć swą ultima ratio — 16 chorągwi drugiego rzutu. Zapewne w kolumnie zajechały one od północy i spoza małego siodła terenowego (dobrze widoczne ze stanowiska Wielkiego Mistrza) zaczęły rozwijać się do uderzenia na odsłonięte, a uwikłane w ciężkim boju prawe skrzydło Polaków. W tym momencie od szykującego się prostopadle do doliny nowego skupienia krzyżackiego oderwał się Leopold v. Kökeritz, by uderzyć na króla stojącego w pobliżu z otoczeniem.

To był punkt zwrotny bitwy, który wlot zrozumiało polskie dowództwo. Rozpoznawszy manewr krzyżacki, król nakazał tylnemu rzutowi uderzenie poprzez dolinę na bok szykujących się do natarcia szesnastu krzyżackich chorągwi. Teraz nastąpiło obustronne oskrzydlenie, w końcu zamknięcia w kotle głównych sił krzyżackich, które Polacy tłoczyli ku zachodowi. W tym tłoku o paręset metrów od pierwotnego stanowiska dowodzenia padł Wielki Mistrz i inni dostojnicy zakonnici. Ci, co zdążyli z kotła umknąć, biegli na północo-zachód.

Potem zdobyto osamotniony tabor. W powyższej hipotezie, nieznacznie tylko modyfikującej dorobek poprzedników, ta świetna, dobrze dowiedziona bitwa wypadła bardziej średniowiecznie niż u nich, oczywiście nie w znaczeniu schematu, choć widoczne są elementy nowe, które odnajdziemy w XVI wieku w dojrzałej polskiej sztuce wojennej.

HIPOTEZA PRZEBIEGU BITWY

Armia polsko-litewska (14.000 jazdy polskiej, 10.000 litewskiej, ilość pieszych nieznana), posuwając się na Malbork, zastała pod Kurzętnikiem zamkniętą przeprawę przez Drwęcę przez główne siły krzyżackie (14.000 jazdy, ilość pieszych nieznana). Wówczas to postanowiono kontynuować marsz na Malbork inną drogą, by półkolem obejść źródła Drwęcy w kierunku Olsztynka. Krzyżacy wcześniej rozpoznali ten marsz i krótszą drogą spod Kurzętnika, po cięciwie polskiego półkola zdążyli pod Grunwald. Tu znaleźli dogodną pozycję do stoczenia bitwy obronno-zaczejnej wzdłuż głębokiej doliny równoległej — na wschód od drogi z Łodwigowa do Stębarka. Zajęcie tej pozycji zawieszono nad drogami, którymi miały defilować kolumny marszowe przeciwnika, musiało doprowadzić do walnej rozprawy, od której pod Kurzętnikiem zdołał się uchylić — Jagiełło.

Teren bitwy, między jeziorem Lubień i wypływającym zeń na północ strumieniem — aż po Grunwald — (wolno sądzić) — do dziś zasadniczo się nie zmienił. Istniały tu wówczas już wszystkie dzisiejsze wsie, ale osadzone w niezbyt odległym czasie, nie zajęły uprawą całej dziś niezalesionej przestrzeni. Zwłaszcza laski i zarośla między wspomnianą już doliną a jeziorem Lubień — dziś szczupłe — wtedy zajmowały większą powierzchnię. Teren tu dziś bardzo nieprzejrzysty, niegdyś był jeszcze trudniejszy do pokonania. Do walki mas jazdy nadawał się przede wszystkim teren zajęty przez szyk krzyżacki, ustawiony równoległe do doliny. Mniej więcej w połowie, na 350 m na wschód od miejsca śmierci Wielkiego Mistrza, znajduje się wzniesienie dające wgląd na *całe* pole bitwy od Stębarka do Łodwigowa. To wzniesienie było najpewniej stanowiskiem dowodzenia Wielkiego Mistrza. Obóz krzyżacki zajmował niewątpliwie wzgórze obecnie mieszczące dwór (PGR) Grunwald i na północo-zachód od niego. Konieczną dla obozowania wodę zapewniało jeziorko, obecnie zanikające u stóp wzgórza, paszę — sąsiednie łąki.

Wojska polskie przed świtem 15. VII. 1410 r. wyruszyły znad jeziora Dąbrowskiego i rankiem po ciężkich drogach, na postoju znalazły się nad jez. Lubień. Na zachód od jeziora nieco na północ od Ulnowa rozstawiono namiot, w którym król słuchał mszy. To było *pierwsze stanowisko dowodzenia* króla. Tu otrzymał pierwszy meldunek o bliskości Krzyżaków, a że do dziś teren ten jest nieprzejrzysty, wyprawił trzy chorągwie pod dowództwem marszałka Królestwa, Zbigniewa z Brzezia, na rozpoznanie. Tu już wiedział, że nieprzyjaciel uszykowany jest do bitwy o pół mili (rzeczywiście stąd jest mniej niż 4 km do zachodniego skraju doliny) i tu zapewne ostatecznie powzięto przeświadczenie, że od walnej bitwy nie da się już uchylić. Wówczas król z otoczeniem zjechał ze wzgórza nad jeziorem, zapewne od drogi z Ulnowa do Łodwigowa i udał się na takie miejsce, skąd można było naocznie rozpoznać szyki krzyżackie. Było to wzgórze znajdujące się o 2 km na zachód od Ulnowa, 200 — 300 m na północ od drogi do Łodwigowa. Stąd jest wgląd w dolinę i na jej przeciwny stok. To było *drugie stanowisko dowodzenia*, położone wśród lasków. Dziś jeszcze jeden z nich zasłania prawie północne skrzydło, które mieli zająć Litwini i tu zapadła decyzja co do rozstawienia sił własnych. Zapewne już przedtym było

przesądzone, że wojska litewsko-ruskie zajmą prawe skrzydło, ale warto podkreślić, że oddziały lżej zbrojne stanęły naprzeciw najgłębszego odcinka doliny, którego sforsowanie nastęczało największe trudności terenowe ze względu na różnicę poziomów, a amfiteatralne wygięcie przeciwległego stoku pod Stębarkiem ułatwiało oskrzydlenie w przeciwdzierzeniu Krzyżaków. Ciężej zbrojne chorągwie polskie rozwijały się na odcinku południowym, gdzie dolina jest coraz płytsza i wreszcie zanika. To było miejsce właściwsze do starcia mas rycerskiej jazdy.

Szykowanie Polaków trwało długo, Krzyżacy trwali nieruchomo, nie chcąc stracić przewagi pozycji. Król przyjmował przez ten czas parlamentariuszów, pasował rycerzy. Ze swego stanowiska król nie miał możliwości (może przekraczało to i umiejętności) synchronizacji działań obu wojsk: polskiego i litewsko-ruskiego. Dlatego zapewne źle przez Witolda dowodzone chorągwie Wielkiego Księstwa, gdy wspiwały się na zachodni stok doliny pod Stębarkiem, zostały zdruzgotane przez spadającą z góry, mniej liczną, ale ciężiej uzbrojoną jazdę krzyżacką. Być może Krzyżacy wprowadzili do walki jednocześnie i swój drugi rzut, oskrzydając przeciwnika od północy.

Inaczej było na lewym skrzydle, gdzie król całe wojsko ogarniał wzrokiem. Tu dało się lepiej wyzyskać dwukrotną przewagę nad Krzyżakami. Przeskrzydając wroga od południa, gdzie dolina zanika pod Łodwigowem, Polacy wdarli się na przeciwległy jej stok i zaginali prawe skrzydło przeciwnika ku północy. Za pierwszym rzutem Polaków postępował król z otoczeniem za prawym ich skrzydłem. *Trzecie stanowisko dowodzenia* na zachodnim już skraju doliny zajął król na pagórku powyżej cmentarzyska łodwigowskiego, na wschód od drogi do Stębarka, zaledwie o 700 m od stanowiska Wielkiego Mistrza: w głębi za królem znajdowały się jeszcze chorągwie drugiego rzutu. W tej sytuacji Wielki Mistrz zdecydował użyć swą ultima ratio — 16 chorągwi drugiego rzutu. Zapewne w kolumnie zajęchały one od północy i spoza małego siodła terenowego (dobrze widoczne ze stanowiska Wielkiego Mistrza) zaczęły rozwijać się do uderzenia na odsłonięte, a uwikłane w ciężkim boju prawe skrzydło Polaków. W tym momencie od szykującego się prostopadle do doliny nowego skupienia krzyżackiego oderwał się Leopold v. Kökeritz, by uderzyć na króla stojącego w pobliżu z otoczeniem.

To był punkt zwrotny bitwy, który wlot zrozumiało polskie dowództwo. Rozpoznawszy manewr krzyżacki, król nakazał tylnemu rzutowi uderzenie poprzez dolinę na bok szykujących się do natarcia szesnastu krzyżackich chorągwi. Teraz nastąpiło obustronne oskrzydlenie, w końcu zamknięcia w kotle głównych sił krzyżackich, które Polacy tłoczyli ku zachodowi. W tym tłoku o paręset metrów od pierwotnego stanowiska dowodzenia padł Wielki Mistrz i inni dostojnicy zakonnicy. Ci, co zdążyli z kotła umknąć, biegli na północo-zachód.

Potem zdobyto osamotniony tabor. W powyższej hipotezie, nieznacznie tylko modyfikującej dorobek poprzedników, ta świetna, dobrze dowodzona bitwa wypadła bardziej średniowiecznie niż u nich, oczywiście nie w znaczeniu schematu, choć widoczne są elementy nowe, które odnajdziemy w XVI wieku w dojrzałej polskiej sztuce wojennej.

PRZYGOTOWANIE POBOJOWISKA DO ZWIEDZANIA

Zwiedzanie pola tak pomyślnej bitwy powinno objąć przede wszystkim stanowiska dowodzenia, gdyż one dają najlepszy wgląd w jej przebieg. Odczytanie w tych miejscach odpowiednich wyjątków źródeł (Długosz, *Cronica conflictus*) z krótkim słowem orientującym daje przeżycie historyczne. Ten typ zwiedzania przypomina drogę kalwaryjską, w której też odcinki łączące stacje służą spotęgowaniu przeżycia⁵⁾.

Należy już teraz wyłączyć spod uprawy stanowiska dowodzenia tak, by mogła się zmieścić na każdym grupa kilkudziesięcioosobowa nie niszcząc zboża. Trzeba też wytyczyć łączące je drogi. Droga z drugiego stanowiska króla na trzecie da szczególnie plastyczne przeżycie trudności walki. Przeżycie historyczne, jakie daje teren bitwy, jest najlepszym jej pomnikiem. Zewnętrzne elementy plastyczne powinny być czynnikiem wtórnym, tylko orientacyjnym, podporządkowanym terenowi.

⁵⁾ Koncepcję dróg kalwaryjskich ostatnio scharakteryzował Andrzej Liczbiński, *Góra Kalwaria, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki I* (1957) z. 3/4 s. 199 — 216.